



21. Kamesznickie Dni Trzeźwości

Dowody dojrzałości

Przez Polskę dla hospicjów

BIELSKO-BIALA. 25-osobowa grupa rowerzystów z Anglii i Polski wyruszy 9 lipca o 13.00 z placu Bolka i Lolka przy Galerii Sfera na II Rajd Rowerowy „Przez Polskę dla polskich hospicjów”. Trasę do Gdańska pokonają w dziewięć dni. Po drodze zapoznają się z pracą ośmiu wybranych hospicjów. W inauguracyjnym odcinku rajdu może wziąć udział każdy, kto chce wesprzeć ideę ruchu hospicyjnego. Do udziału zachęca Salwatorińskie Stowarzyszenie Hospicyjne. Zgłoszenia: od 1 do 8 lipca w Punkcie Informacyjnym w Galerii Sfera od 9.00 do 21.00, a w dniu startu – od 9.00 do 12.30.

Kilkuset uczestników z całej Polski wzięło udział w spotkaniu trzeźwych alkoholików w Kamesznicy. Modlili się razem, uczestniczyli w otwartych mityngach i spotkaniach warsztatowych, a także w zabawie tanecznej.

W Kamesznicy siedmiu uczestnikom spotkania wręczono „dowody dojrzałości” – oficjalne potwierdzenie 18-letniego wytrwania w abstynencji.

– Wielu z nas, otrzymując ten pierwszy dowód w wieku 18 lat, dostało przepustkę do świata „dorosłych” używek, które zmarnowały kolejne lata życia – mówi inicjator nagrody „dowodów dojrzałości” Jerzy Piątek. – Te rozdawane w Kamesznicy są znakiem prawdziwej dojrzałości



Na Kamesznickie Dni Trzeźwości przyjeżdżają goście z całej Polski

i odpowiedzialności za swoje życie, a także siły, która pozwala przezwyciężyć nałóg.

„Dowody dojrzałości” rozdano już po raz trzeci, do tej pory otrzymało je 12 trzeźwych alkoholików z 18-letnim stażem abstynencji.

Kamesznickie Dni Trzeźwości już po raz 21. zorganizował ks. prałat Władysław Żązel, diecezjalny duszpasterz i krajowy inicjator wie-

lu dzieł trzeźwości, w tym również wesel bezalkoholowych. Duchowym przewodnikiem tegorocznych Dni Trzeźwości był bielski duszpasterz młodzieży z uzależnieniem ks. kan. Józef Walusiak.

Kamesznickie spotkanie zainaugurowała Koronka do Bożego Miłosierdzia w kaplicy Na Grapce. Po Mszy św. odbyło się otwarte spotkanie AA. Ks. Jacek M. Pędziwiatr

krótko

Bielsko i Biała – od 60 lat razem



BIELSKO-BIALA. Ciuchcia kursująca wokół skweru Reksia była jedną z atrakcji 60-lecia połączenia Bielska i Białej

W pierwszy wakacyjny weekend bielszczanie świętowali 60-lecie połączenia Bielska związanego ze Śląskiem oraz Białej Krakowskiej – związanej z Galicją. Decyzję tę wprowadzono w życie 20 stycznia 1951 r. Nowy organizm miejski stał się wtedy częścią województwa katowickiego. Obchody 60-lecia miasta połączone z 90-leciem obecności Fiata w Polsce. Przy Ratuszu, ul. 11 Listopada, przyległych skwerach i placach zorganizowano koncerty kapel i orkiestr, wesole miasteczko, stoiska sprzedaży produktów ekologicznych i regionalnych, punkty z pamiątkami jubileuszowymi. Obok urzędu miasta Fiat przygotował swoje miasteczko z atrakcjami dla najmłodszych i starszych fanów motoryzacji. Obchodom towarzyszyły koncerty gości – Electric Light Orchestra oraz Basi Trzelewskiej.

W nowych parafiach

DIECEZJA. Z najnowszymi zmianami duszpasterskimi można się zapoznać na diecezjalnej stronie internetowej: www.diecezja-bielsko.pl. Na emeryturę przeszli proboszczowie: ks. Jerzy Horzela (Pierściec), ks. Józef Jania (Andrychów, parafia św. Stanisława), ks. Waław Machura (Miliardowice), ks. Alojzy Oleksik (Jasienica), ks. Jan Sopicki (Bielsko-Biała, parafia Opatrzności Bożej) i ks. Rudolf Wojnar (Wisła).

Proboszczami i administratorami w nowych parafiach zostali: ks. Wiesław Bajger (Wisła), ks. Józef Baran (Bestwinka), ks. Jan Figura (Andrychów, św. Stanisław), ks. Józef Jakubiec (Dankowice), ks. Zbigniew Jurasz (Miliardowice), ks. Grzegorz Kotarba (Stecówka), ks. Andrzej Mojżeszko (Bielsko-Biała, Opatrzność Boża), ks. Władysław Piekarski (Zabłocie k. Strumienia), ks. Zygmunt Siemianowski (Jasienica) i ks. Jacek Wójcik (Zaborze). im

Camino Kentaki



Rowerowi pielgrzymi w Pirenejach francuskich

KĘTY. Osiem osób rozpoczęło 23 czerwca w Kętach rowerową pielgrzymkę do hiszpańskiego Santiago de Compostela. Pielgrzymi z Kęt, Bielska-Białej i Szytkowic zamierzają pokonać około tysiąca kilometrów na Szlaku Jakubowym – codziennie 85 km. Pomysłodawcą pielgrzymki jest ks. Zygmunt Mizia z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach.

Dzięki życzliwości sponsorów pielgrzymi skompletowali profesjonalne rowery trekkingowe, odpowiednią żywność i ubiory. Jadą z Lourdes drogą aragońską, by potem wjechać na drogę francuską. Po 10-12 dniach mają dotrzeć do Santiago. Pielgrzymkę można śledzić na stronie: <http://camino-kentaki.blogspot.com>. rk/KAI

Akcja pamięta

HROBACZA ŁĄKA. – Trzynasty już rajd górski upamiętnia dziś naszych zmarłych przyjaciół – członków Akcji Katolickiej – Stefana Zubera i Stanisława Chuchera, zaangażowanych w wiele przedsięwzięć związanych z działalnością naszego stowarzyszenia – podkreśla Łucja Sowa, jedna z trzystu osób uczestniczących w rajdzie. – Wyruszyliśmy trzema trasami: z Kóz, Straconki i Lipnika-Kopca, aby razem uczestniczyć

w Mszy św. przy Krzyżu Trzeciego Tysiąclecia. Na szczycie ks. prof. Tadeusz Borutka diecezjalny asystent Akcji Katolickiej sprawował Eucharystię w asyście księży proboszczów z Pietrzykowic, Bestwiny, Małych Kóz i wikariusza z Strumienia ks. Stanisława Bindy. Na zakończenie najmłodszy uczestnik – 20 dzieci – otrzymali przytulanki, a czterdziestka młodzieży – znaczki rajdowe. im

Kwiaty od prezydenta



Prezydent Bronisław Komorowski pod pomnikiem pomordowanych w Lipowej

LIPOWA. Spędzający weekend w Beskidach prezydent Bronisław Komorowski oraz jego małżonka Anna uczestniczyli tu we Mszy św. w kościele św. Bartłomieja. Wraz z proboszczem ks. kan. Janem Kudłaciakiem przeszli także pod pomnik upamiętniający pomordowanych przez hitlerowców mieszkańców Lipowej, Ostrego, Słotwiny i Twardorzeczki. Ich pamięć prezydent uczcił złożeniem wiązanki biało-czerwonych kwiatów. Wśród tych ofiar jest

36 parafian, aresztowanych wraz z proboszczem ks. Ferdynandem Sznajdrowiczem za ukrywanie broni pozostawionej przez polskich żołnierzy w 1939 r. Zostali przewiezieni do Katowic, gdzie ks. Sznajdrowicza i pozostałych więźniów skazano na śmierć. Egzekucja odbyła się w styczniu 1940 r. Nie wiadomo, gdzie spoczęli pomordowani. Wkrótce w Lipowej zaczęły się masowe wysiedlenia mieszkańców. aśś

O maśle, storczykach i dojeniu krowy

NOWA WIEŚ, GÓRKI WIELKIE. Dzieci ze świetlicy środowiskowej w Nowej Wsi zainaugurowały wakacje wycieczką do gospodarstwa agroturystycznego w Górkach Wielkich. Dzieci mogły obejrzeć dojenie krów, dowiedziały się jak powstaje śmietana, masło i twaróg. Wielką atrakcją gospodarstwa są konie – przejażdżka konnym wozem dała wszystkim wiele radości. W Górkach Wielkich znajduje się także przyrodniczo-dydaktyczna ścieżka o nazwie „Góra Bucze”. Dzieci dowiedziały się m.in., że storczyki nie pochodzą tylko z egzotycznych stron, lecz także rosną w Polsce. Wycieczka sfinansowana była z pieniędzy zbieranych podczas rocznej działalności świetlicy, w szczególności podczas kiermaszów świątecznych. kk



GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJA: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, ks. Jacek M. Pędziwiatr – asystent kościelny

V Ogólnopolski Konkurs Historyczny na Apel Poległych

Młodzi pamiętają

Najlepszy tekst zostanie odczytany na Zaduszkach Narodowych w listopadzie, pod krzyżem jubileuszowym na Matysce w Radziechowach.

„Apel Poległych ku czci bełstalsko pomordowanych, bohaterskich Synów i Córek naszej Ojczyzny, których miejsca pochówku nadal nie są znane” – taki był temat konkursu, na który nadesłało 32 prace. Zwycięski utwór zostanie odczytany na Zaduszkach Narodowych 5 listopada br.

– Tegoroczne prace mile zaskoczyły komisję konkursową, i to z kilku powodów – podkreśla Jadwiga Klimonda, prezes Stowarzyszenia Dzieci Serc, organizatora konkursu. – Liczba uczestników z wielu miejsc Polski – od Zakopanego, przez Bochnię,

Kraków, Tarnawę, Suchą Beskidzką, Brzeszcze, Olkusz, Jadowniki, Siemiechowice, Siedlce, Mońki, Szytkowice, Żywiec, Juszczyne, Radziechowy do Bielska-Białej. Szkoły z Bielska kolejny raz zdominowały konkurs i nadesłały 14 prac. Po raz pierwszy otrzymaliśmy również prace pisane wierszem, w związku z czym zadecydowaliśmy o utworzeniu kategorii II – patriotyczny montaż poetycki – mówi Jadwiga Klimonda.

Komisja przyznała nagrody w dwóch kategoriach – na Apel Poległych oraz patriotyczny mon-



Autorzy najlepszych utworów odebrali nagrody w bielskiej siedzibie delegatury kuratorium oświaty

taż poetycki. Nagrody wręczono laureatom w bielskiej siedzibie delegatury śląskiego kuratorium oświaty.

W kategorii I pierwsze miejsce zajęły gimnazjalistki: Alicja Kawala z Zespołu Szkół z Bochni oraz Karolina Witos i Joanna Świniarska z Juszczyne. Drugie – Regina Urbaś z Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Żywcu, a trzecie Paulina Szlachetko z Bochni.

W kategorii II najwyższe laury przyznano uczniom II LO im. A. Asnyka w Bielsku-Białej – pierwsze miejsce zdobyły: Paulina Stanek i Joanna Machalica, drugie – Mateusz Pogoda i Dominika Moczek, a trzecie – Dominika Gawlas i Sandra Kowalska, a także Gabriela Sacha ze Społecznego Gimnazjum nr 8 im. ks. prof. J. Tischnera ze Skalbmierza. ur

Międzybrodzie Bialskie – 126 lat po konsekracji kościoła

Bądźcie bliżej ołtarza

Pięć lat trwała gruntowna renowacja kościoła św. Marii Magdaleny w Międzybrodzu Bialskim. Uwieńczeniem prac była uroczystość konsekracji nowego ołtarza i ambonki oraz poświęcenia witraży w prezbiterium.

Pozagór 120 lat od konsekracji kościoła wymagał gruntownego remontu – wyjaśnia proboszcz ks. prałat Jan Wodniak. Wartość prac renowacyjnych przekroczyła 620 tys. zł. Dzięki ofiarności parafian oraz indywidualnych fundatorów, odnowiono polichromię świątyni, wymieniono posadzkę na granitową, zainstalowano nowoczesne ogrzewanie, zbudowano nowy ołtarz i ambonkę, odrestaurowano ołtarz główny i wypełnienie okien. Dekorację prezbiterium dopełniają nowe witraże, przedstawiające bł. Jana Pawła II oraz św. Maksymiliana Marię Kolbego, głównego patrona diecezji.

– Ołtarz i ambonka powstały dzięki fundacji Stanisława Fliska,

zaś budowę witraży sfinansowała rodzina państwa Sewerynow – wylicza ksiądz proboszcz.

Obzęd konsekracji odbył się w niedzielę Trójcy Przenajświętszej. Rozpoczął go akt błogosławieństwa wody i pokropienia nią wiernych, witraży, ołtarza i ambonki. Przewodniczący liturgii bp Tadeusz Rakoczy odśpiewał modlitwę konsekracyjną, poprzedzając obrzędy namaszczenia, okadzenia, a następnie przybrania w obrus i kwiaty oraz rozświetlenia ołtarza. – To, co na ołtarzu dokonuje

się w sposób widzialny, w nas ma się dopełniać w sposób duchowy – przypomniał ksiądz biskup. – Cenniejsze niż z kamienia, drewna i cegieł są dla Boga świątynie naszych dusz, uczynione nie ludzką ręką, ale stworzone przez Boga samego. Starajcie się punktualnie przychodzić na Mszę świętą, nie stójcie daleko, podchodźcie blisko ołtarza, włączajcie się w śpiew i modlitwy, ozdabiajcie ołtarz kwiatami i miłością – wezwał parafian międzybrodzkich bp Tadeusz Rakoczy. Ks. Jacek M. Pędziwiatr



Bp Tadeusz Rakoczy poświęcił nowy ołtarz oraz witraże w międzybrodzkim kościele

Zaproszenie do cieszyńskich franciszkanów

Post dla uzdrowienia

Franciszkanie i wspólnota charyzmatyczna, spotykająca się w kościele Świętego Krzyża w Cieszynie, zapraszają w sobotę 16 lipca br. na czuwanie charyzmatyczne z modlitwą o powrót do zdrowia.

Spotkanie rozpocznie się o 15.30 modlitwą do Ducha Świętego. O 16.00 zaplanowano konferencję: „Post apostolski jako forma modlitwy wstawienniczej”, a po niej (o 17.00) modlitwę o łaskę postu i wyrzeczenia. O 18.00 rozpocznie się Różaniec, a o 19.00 – Msza święta z modlitwą o uzdrowienie. Po Eucharystii – około godz. 22.00 – adoracja Najświętszego Sakramentu oraz modlitwy wstawiennicze. W imieniu cieszyńskiej wspólnoty charyzmatycznej „Zacheusz” zapraszamy do udziału! im

O NAPROTECHNOLOGII W SZCZYZRKU.

– Nie mówimy o kosmicznej metodzie, o wynalazku medycznym wziętym z sufitu. Sami się przekonaaliśmy, że to fachowa diagnostyka na podstawie obserwacji organizmu kobiety – mówią małżonkowie z Pszczyny.

tekst

URSZULA ROGÓLSKA

urszula.rogolska@gosc.pl

Jeszcze niedawno nie wierzyli, że mogą mieć własne potomstwo. – Pięć lat bez efektu staraliśmy się o dziecko – mówią. – A wystarczyła dokładna obserwacja dwóch cykli miesięcznych według Modelu Creightona i proszę – uśmiechają się oboje, spoglądając na mocno już zaokrąglony brzuszek przyszłej mamy.

Nie traćcie nadziei

Monika sama zainteresowała się naprotechnologią. Przez internet poznała instruktorkę tej metody leczenia niepłodności i chciała się dowiedzieć, na czym ona polega. Niedługo potem zaszła w ciążę. Po 10 tygodniach poroniła. Wtedy już wiedziała, że w naprotechnologii głównym narzędziem do stawiania diagnozy jest model Creightona, opierający się na obserwacji cyklicznych procesów fizjologicznych w organizmie kobiety. Służy nie tylko diagnostyce w leczeniu niepłodności, ale w ogóle – rozpoznawaniu płodności.

Monika rozpoczęła obserwację swojego organizmu według modelu Creightona. Zgłosiła się do doktora Adama Kuźnika ze Skoczowa – jednego z trójki lekarzy zajmujących się naprotechnologią na terenie diecezji bielsko-żywieckiej. Analiza kart obserwacji dwóch cykli miesięcznych pozwoliła lekarzowi na określenie, w czym tkwił problem z niedonoszeniem pierwszej ciąży i jak uniknąć problemu podczas kolejnej. Diagnozy i propozycji leczenia specjalisty naprotechnologa znalazły swoje potwierdzenie podczas konsultacji u ginekologa.

Dziś młodzi rodzice z Pszczyny mogą powiedzieć wszystkim, którzy tracą nadzieję na poczęcie potomka: problemem często faktycznie jest niepłodność, ale bywa i tak, że problemem jest jedynie nieumiejętność rozpoznania czasu płodnego.

Gościnną Górka

O codziennej pracy z małżeństwami, które chcą doczekać się potomstwa, rozmawiało w Salezjańskim Domu Duchowości w Szczyrku około pięćdziesięciu instruktorów modelu Creightona i lekarzy naprotechnologii z całej Polski na czele z doktorem Piotrem Klimasem, dyrektorem Fertility Care Center Poland – organizacji instruktorów i naprotechnologów w Polsce, pozostającego w ścisłej współpracy z twórcą tej metody dr. Thomasem Hilgersem i jego współpracownikami z Instytutu Papieża Pawła VI w amerykańskim Omaha. Za swój cel Instytut stawia sobie rozwój badań nad metodami rozpoznawania płodności, akceptowanymi przez Kościół katolicki według wskazań encykliki Pawła VI „Humanae vitae”.

Jak podkreśla główna organizatorka ogólnopolskiego spotkania Daria Mikuła-Wesołowska, lekarz, a jednocześnie instruktor naprotechnologii, podczas spotkania był zarówno czas na dyskusję i konferencje, jak i modlitwę.

Sanktuarium w Szczyrku na Górcie to też miejsce wybrane nieprzypadkowo – to tutaj w każdą pierwszą sobotę miesiąca na Mszy św. o godz. 11.30 duszpasterze z Górki udzielają specjalnego błogosławieństwa matkom oczekującym dziecka oraz małżeństwom pragnącym przyjąć dar życia. – To rezultat naszych rozmów z pielgrzymami – podkreśla ks. Piotr Wala SDB.

ZDJĘCIA DARIA MIKUŁA-WESOŁOWSKA



Instruktorzy naprotechnologii z dziećmi swoich przyjaciół – sami wiedzą, jak wielkim szczęściem jest pełna rodzina

– Ze wszystkich stron słyszy się o trudnych ciążach, często zagrożonych, a także o rodzinach, które z różnych powodów nie mogą mieć dzieci. Czasami małżeństwa te przeżywają dylematy, bowiem lobby promujące metodę in vitro jest silne. Tym bardziej w takich sytuacjach potrzebna jest przede wszystkim postawa zawierzenia.

Naprotechnologia to metoda leczenia niepłodności mocno wspierana przez Stolicę Apostolską. Nie budzi dylematów moralnych. Stąd też i szczyrkowska Górka otworzyła szeroko swoje drzwi instruktorom i lekarzom.

W czasie dwudniowego spotkania wysłuchali m.in. konferencji bloku bioetycznego, wygłoszonych przez ks. dr. hab. Andrzeja Muszałę z Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie, poświęconych antykoncepcji, niepłodności, in vitro, naturalnemu planowaniu rodziny i naprotechnologii. O niepłodności męskiej mówił także lekarz Leszek Lachowicz, o przypadkach klinicznych problemu – lek. Anna Dzioba; o akcie małżeńskim – Marta Franczak, a o leczeniu zabiegowym w Pol-

nie (w ramach naprotechnologii) – lek. Piotr Klimas.

Nie zabrakło tematów dotyczących formacji duchowej – ks. Piotr Kieniewicz podkreślał rolę kapłana i ewangelizację w pracy organizacji Fertility Care Center Poland, a o potrzebie organizowania rekolekcji dla osób niepłodnych mówił lek. Adam Kuźnik.

Uroczystej Eucharystii i specjalnej modlitwie z udziałem uczestników konferencji przewodniczyli ks. Przemysław Sawa z Diecezjalnej Szkoły Nowej Ewangelizacji oraz ks. Jacek M. Pędziwiatr z diecezjalnego Radia Anioł Beskidów.

– Bardzo ważnym wydarzeniem konferencji – dla nas wszystkich – było powierzenie dzieła naprotechnologii w Polsce szczególnemu patronatowi bł. Ojca Świętego Jana Pawła II podczas adoracji Najświętszego Sakramentu.

Nowość – oczywistość

O naprotechnologii twierdzi się jako o alternatywie wobec in vitro. Jak mówi Daria Mikuła-Wesołowska, nowością tej metody polega na indywidualizacji mo-

Model na rodzinne szczęście



Na konferencję do Szczyrku przyjechali naprotechnolodzy z całej Polski

onitorowania cyklu miesięcznego kobiety. – To ciało kobiety jest źródłem informacji, a obserwacje śluzu szyjkowego, podstawowego objawu płodności, oraz innych tzw. biomarkerów pozwalają przetłumaczyć przebieg cyklu menstruacyjnego na zrozumiały język tłumaczy D. Mikuła-Wesołowska. Dzięki temu model Creightona umożliwia rozpozna-

nie płodności oraz ocenę i podtrzymanie funkcji układu rozrodczego każdej kobiety we wszystkich okresach życia, z uwzględnieniem indywidualnych potrzeb. Program ten jest nastawiony na edukację małżonków – uczy rozpoznawania dni płodnych i niepłodnych oraz odpowiedniego ich wykorzystania w celu osiągnięcia lub odkładania poczęcia. Rozpoznawanie

Schemat postępowania diagnostyczno-terapeutycznego w naprotechnologii

Instruktorzy i lekarze naprotechnologii podkreślają trzy etapy, jakie obejmuje leczenie niepłodności tą metodą. Lekarz Daria Mikuła-Wesołowska tłumaczy, że są to:

1. Zidentyfikowanie problemu (2–6 miesięcy) – nauka modelu Creightona (Creighton Model System) oraz m.in. interpretacja kart obserwacji cyklu, badania biochemiczne (profile hormonalne skorelowane z obserwacjami cyklu), ultrasonograficzne (w tym monitorowanie owulacji), badanie nasienia (z poszanowaniem zasad moralnych), diagnostyka zabiegowa (m.in. laparoscopia bliskiego kontaktu, histeroscopia).
2. Leczenie (1–6 miesięcy) – obserwacje według modelu Creightona oraz m.in. leczenie farmakologiczne i zabiegowe z wykorzystaniem technologii laserowej, mikrochirurgii (udrażnianie jajowodów), strategii przeciwzrostowych, plastyka narządu rodowego i innych.
3. Utrzymanie 12 efektywnych, „dobrych” cykli: obserwacje według modelu Creightona oraz m.in. utrzymanie prawidłowego przebiegu krwawienia, rozwoju śluzu, owulacji, długości trwania oraz jakości fazy poowulacyjnej, prawidłowego stężenia hormonów.

płodnego okresu w cyklu kobiety stanowi podstawę tzw. współzycia celowanego w przypadku starania się o poczęcie dziecka, zarówno przez małżeństwa z prawidłową, jak i obniżoną płodnością.

Listę lekarzy i instruktorów naprotechnologii oraz wiele szczegółowych informacji można odnaleźć na internetowych stronach: www.naprotechnologia.pl, www.fertilitycare.com, www.naprotechnology.com.

Można także kontaktować się telefonicznie z bielskimi instruktorami modelu Creightona i lekarzami naprotechnologii: Daria Mikuła-Wesołowska i Marcinem Wesołowskim – tel. 504 77 64 61, e-mail: darnapro@gmail.com.

W tekście wykorzystałam materiały Polskiego Stowarzyszenia Obróńców Życia Człowieka (m.in. film „O niepłodności – prawdziwe rozwiązanie rzeczywistych problemów”).

Jest wyjście



DARIA MIKUŁA-WESOŁOWSKA, instruktor modelu Creightona i lekarz naprotechnologii, Poradnia Rozpoznawania Płodności „Dar Napro”.

– Szacuje się, że co piąta para małżonków staje bezsilna wobec niemożności poczęcia i urodzenia dziecka. Ból potęguje bezradność medycyny, która jako powszechne rozwiązanie proponuje zapłodnienie pozaustrojowe. Wiele małżeństw, chcąc pozostać w zgodzie z własnym sumieniem, nie dopuszcza takiego rozwiązania i pozostaje ze swym często nieakceptowanym cierpieniem na dalsze lata. Tymczasem właściwe postępowanie lekarskie oparte na rzetelnej wiedzy medycznej obejmuje postawienie diagnozy oraz włączenie odpowiedniego leczenia, co może przyczynić się do zdecydowanego ograniczenia problemu niepłodności, dając wielu szansę na doczekanie potomstwa.



ADAM KUŹNIK, instruktor modelu Creightona i lekarz naprotechnologii.

– Model Creightona, jaki proponuje naprotechnologia, buduje jedność między małżonkami. Cieszyłbym się, gdyby jak najwięcej par z niego korzystało. Niekoniecznie tylko ci, którzy mają jakiś problem zdrowotny związany z płodnością. MC służy wszystkim, którzy chcą rozpoznawać swoją płodność. Także samotnym kobietom, które nie współżyją, a chcą być zdrowe i poznać procesy zachodzące w ich organizmach.

Cieszyniacy pomagają osieroconym maluchom

Dla trzynastki

Były świąteczne spotkania z prezentami, wycieczka do parku dinozaurów, a na ostatni dzień czerwca zaplanowano pływacką sztafetę rodzinną. Wszystko dla sierot, których zmarli rodzice byli podopiecznymi Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty w Cieszynie

Od roku wraz z Fundacją Hospicyjną z Gdańska opiekujemy się trzynastoletnimi dziećmi i wspieramy grupę rodziców, którzy mają trudną sytuację po śmierci współmałżonka – mówi Dorota Kania, wolontariuszka Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty w Cieszynie. – Przygotowywaliśmy dla nich paczki na święta i wyprawki szkolne, pomagamy w zakupie odzieży i lekarstw dla dzieci.

W czerwcu wolontariusze zorganizowali dla dzieci i ich rodziców wycieczkę do Zatora i Inwałdu. – Pierwotnie planowaliśmy wyjazd dla dzieci osieroconych przez naszych pacjentów, ale ostatecznie zebrało się jeszcze wielu chętnych i wszyscy razem stworzyli atmosferę prawdziwie weekendową – dodaje Dorota Kania. – Celem podróży był park dinozaurów, gdzie uczestnicy spędzili większość czasu. Poznawali przedziwny świat pradawnej epoki, wędrowali przez jaskinie, a rodzice mogli odpocząć... na plaży. Nawet ulewa, która po południu pokrzyżowała plany wyprawy, nie zmąciła dobrego nastroju. Dzieci z entuzjazmem przyjęły

wiadomość o rezygnacji z odwiedzin w minizoo w zamian za... odwiedzin w McDonaldzie.

Wszystko udało się dzięki sponsorom: Fundacji Hospicyjnej z Gdańska, Energetyce Cieszyn, PPHU Wiślanka, PSS Cieszyn oraz Alicji Wlach i Krzysztofowi Kaszturze.

Kolejne przedsięwzięcie wolontariusze hospicjum zaplanowali na 30 czerwca br. od godz. 15.00 do 19.00. Wtedy też we współpracy ze Szkołą Podstawową nr 4 w Cieszynie i pływalnią, działającą przy tej szkole, organizują sztafetę pływacką pod hasłem: „Pływaj – dla dzieciaków z dziećmi”. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na rzecz wakacyjnego wypoczynku dla dzieci. Zawody sponsorują całe rodziny do pływania na rzecz dzieci – każdy, kto przepłynie jedną długość basenu, zarabia złotówkę – tłumaczy Dorota Kania.

Przewidziano nagrody dla najmłodszego i najstarszego uczestnika, a także najliczniejszej rodziny. Nagrody wręczy Katarzyna Jesionowicz, wicemiss Podbeskidzia.



Młodszy i starsi cieszynianie w parku dinozaurów w Zatorze

Siostry Redemptorki wydały tomik poezji Dialog zakochanej duszy

Czy siostry nie mają co robić, że piszą wiersze? Nie, po prostu życie im się nie mieści w prozie.

Totalny zachwyt – tak w dwóch słowach można określić tomik poezji wydany przez siostry redemptorki z Bielska-Białej. Zawiera on wiersze pięciu siostr, z których każda pisze inaczej, a jednak wszystkie coś łączy – zachwyt Bogiem, który jest miłością: „Zakochałam się i słów mi zabrakło, wołam milczeć...” – wyznaje w wierszu „Zakochanie” s. Łucja. A jednak próbują powiedzieć to, czego wyrazić się nie da.

– Życie z Panem Bogiem nie mieści się w prozie, więc przyszła potrzeba, aby wyrazić to w inny sposób – mówi s. Agnieszka Kot. Zachwyt Bogiem rodzi też inny zachwyt: drugim człowiekiem. – Kiedy wstępuje się do Serca Jezusa, to widzi się piękno innych ludzi. Tak powstał rozdział „Moje dusze” – wiersze o ludziach, którzy urzekli mnie swoim wewnętrznym pięknem – mówi s. Agnieszka.

„Pozwól mi to powiedzieć” – tytuł ten nadała s. Agnieszka pierwszemu tomikowi, który wydała w wersji „domowej”. Potem przyszedł czas, aby pozbiierać wiersze od innych siostr. Znaleźli się sponsorzy wydawnictwa.

Siostry chcą, aby ten tomik stał się zachętą do wejścia w kontemplację i odkrycia piękna, o którym mówi. Całość tomiku jest kompozycją słowno-obrazową. Zdjęcia s. Agnieszki, które uchwyciły piękno stworzenia, opowiadają o Stwórcy, tak jak i poezja. – Nie chodzi o to, aby ktoś czytając dowiedział się, co ja przeżyłam, ale aby odkrył coś w sobie – wyznaje s. Agnieszka.

Poezja siostr to dialog pomiędzy zakochaną „po uszy” w Bogu duszą, a zakochanym w niej do szaleństwa Bogiem. To zachwyt modlitwą. To modlitwa zachwytu.

Natalia Podosek



Siostra Ewa, jedna ze współauterek tomiku wierszy, podczas spotkania promocyjnego

XXV recitale organowe

Zabrzmią nie tylko piszczałki

Parafia w Bystrej Krakowskiej zaprasza na letnie recitale organowe z udziałem wybitnych polskich mistrzów.

Tegoroczny cykl koncertów rozpoczyna 2 lipca występ Wacława Golonki (Kraków) i parafialnego chóru „Cantica” z Bystrej, pod dyktando Krystyny Kubańdy. 9 lipca zagra Katarzyna Olszewska (Kartuzy-Gdańsk), 16 lipca – Jerzy Kukła (Lublin), a towarzyszyć mu będą muzycy z Bystrej – Hanna Wraniak i Krzysztof Lindert na skrzypcach oraz Karolina Lindert (akompaniament organowy). Na zakończenie

cyklu, 23 lipca, zaplanowano koncert Marka Stefańskiego (Kraków). Kierownikiem artystycznym przedsięwzięcia jest Ewa Bąk. Koncerty poprowadzi Krystyna Fenik; nad przygotowaniem organów czuwa Krzysztof Jakubowski.

Organizatorem koncertów jest parafia Najdroższej Krwi Pana Jezusa w Bystrej Krakowskiej, a sponsorują je: Starostwo Powiatowe w Bielsku-Białej, Urząd Gminy Wilkowice, parafianie z Bystrej oraz Dom Rekolekcyjny „Nazaret”.

Koncerty odbywają się w lipcowe soboty, zawsze o godz. 18.30. im



Sportowcom z Hałcnowa zwycięstwa gratulowali: (od lewej) ks. Paweł Danek, Ryszard Radwan oraz Marian Kasprzyk

Rozgrywki sportowców z klubów parafialnych

Hałcnów znów najlepszy

Prezes Parafialno-Szkolnego Klubu Sportowego „Beskidy” Hałcnów musi znaleźć miejsce na dziesiąty wielki puchar zdobyty przez jego podopiecznych w klasyfikacji generalnej diecezjalnej Parafiad.

Tylko w ostatnim miesiącu współorganizowaliśmy olimpiadę przedszkolaków, Hałcnowski Dzień Sportu, Diecezjalny Turniej Tenisa Stołowego czy II Międzynarodowy Turniej Piłki Siatkowej im. Stefana Zuberę – mówi Renata Gąsior, prezes Beskidów Hałcnów.

Nic dziwnego, że tak aktywny klub sportowy, liczący kilkuset młodych członków, po raz dziesiąty wygrał diecezjalną klasyfikację generalną, prowadzoną psumo-

waniu wyników zawodów rozegranych w piłce nożnej, siatkówce, koszykówce i tenisie stołowym. Kolejne miejsca zajęły kluby działające przy parafiach i szkołach w Gilowicach, Lipniku, Soli, Leszczynach, Porąbce, Wilamowicach, Kamienicy i Białej.

Podsumowanie współzawodnictwa odbyło się w kościele Chrystusa Króla w Bielsku-Białej-Leszczynach. Nagrody sportowcom wręczyli: Marian Kasprzyk, mistrz olimpijski w boksie, Ryszard Radwan, naczelnik Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta Bielsko-Biała, oraz ks. Paweł Danek z diecezjalnego Biura Promocji Kultury i Sportu, które organizuje Parafiadę. ur

Rozgrywki „O Puchar bp. T. Rakoczego”

Dwa tysiące na boiskach

Najlepsze drużyny piłkarskie ministrantów i lektorów rywalizowały na boisku Pasjonata Dankowice.

Po raz kolejny dankowicki stadion gościł piłkarzy z dekanatów: Bielsko-Biała I, III i IV, czechowickiego, kęckiego, łodygowickiego, wilamowickiego i żywieckiego. W finale turnieju uczestniczyło 200 zawodników. W eliminacjach diecezjalnych grało ponad 2 tys. piłkarzy!

Zawody uroczyste otworzył dankowicki proboszcz ks. kan. Jan Figura, potem zespoły rozpoczęły rywalizację w trzech kategoriach wiekowych: ministranci młodsi – 5 drużyn, ministranci starsi – 6 drużyn i lektorzy – 7 drużyn.

Wśród najmłodszych puchar za I miejsce otrzymali zawodnicy z parafii św. Andrzeja w Gilowicach, drugie miejsce zajęli ministranci z parafii Opatrzności

Bożej w Ligocie, a trzecie – drużyna z parafii św. Jana Chrzciciela w Rudzicy.

Wśród ministrantów starszych wygrała parafia św. Floriana w Żywcuzabłociu przed parafią św. Jerzego w Jasienicy i parafią Podwyższenia Krzyża Świętego w Starej Wsi.

W najbardziej zaciętych rozgrywkach lektorów pierwsze miejsce zdobyli piłkarze z parafii Najświętszej Rodziny w Małych Kozach, drugie – z parafii MB Nieustającej Pomocy w Świnnej, trzecie – z parafii MB Pocieszenia w Rybarzowicach.

– Wszystkie mecze pokazały duże umiejętności zawodników – podkreśla ks. Jerzy Gibas z Biura Promocji Kultury i Sportu przy Kurii Diecezjalnej Bielsko-Żywieckiej, organizatora zawodów. – Dzięki dobrej pracy sędziów mogliśmy obserwować kształtowanie młodych charakterów w duchu fair play. im

III Letni Turniej Bosko Cup 2011 Ministranci potrafią grać

Oprawa zawodów godna Ligi Mistrzów, okazałe puchary i statuetki dla najlepszych, multimedialne studio sportowe i... gryzący trawę waleczni piłkarze na boisku – kibice turnieju w Brennej nie żalowali oklasków.

Zimą – turniej halowy, w czerwcu – turniej letni. Łączy je mecz o Superpuchar. Taki schemat rozgrywek Bosko Cup od 2009 roku realizują młodzi miłośnicy piłki nożnej ze wspólnoty oazowej w parafii Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Brennej pod wodzą ks. Marcina Pompera. Do udziału w turnieju zapraszają drużyny ministrantki z całej diecezji. Sami zabiegają o sponsorów, przygotowują puchary i nagrody dla wszystkich. Całemu przedsięwzięciu patronuje św. Jan Bosko.

18 i 19 czerwca po raz kolejny w turnieju wzięły udział drużyny z ośmiu parafii – w Brennej, Bujakowie, Buczkowicach, Ciścu, Gilowicach, Hałcnowie, bielskiego osiedla Karpackiego oraz Soli. Najważniejszy warunek – zawodnicy muszą być ministrantami danej parafii. Przed zawodami wszyscy wspólnie uczestniczą we Mszy świętej. Inauguracyjnej Eucharystii przewodniczył ks. Sławomir Zawada, diecezjalny duszpasterz służby liturgicznej.

Mecze rozegrano na murawie LKS-u Beskid Brenna. W emocjo-

nujących finałach o czołowe miejsca rywalizowali ministranci z parafii św. Maksymiliana w Ciścu, Nawiedzenia NMP w Hałcnowie, Najświętszego Serca Pana Jezusa w Soli i św. Andrzeja w Gilowicach. I w takiej kolejności uplasowali się na podium.

Uczestnicy turnieju w Brennej już wiedzą, że na tej imprezie sportowe umiejętności są tak samo ważne jak zachowanie fair play, a za wulgaryzmy żółta kartkę dostaje się bez dyskusji. Brenneński turniej ma swoich stałych sympatyków wśród ministrantów. Podkreślają uroczystą oprawę zawodów, dzięki której czują się jak piłkarze na największych arenach świata. Swoje umiejętności organizacyjne rozwija także sztab – w tym roku przebieg zawodów można było śledzić na bieżąco na internetowej stronie turnieju (www.boskocup.brenna.biz.pl). Oazowicze umieszczali tam realizowane przez siebie nagrania filmowe – wywiady z zawodnikami, analizy gry, podsumowania.

Urszula Rogólska



Ks. Sławomir Zawada, diecezjalny duszpasterz służby liturgicznej, wręczył puchar zwycięzcom – ministrantom z Ciśca

Zofia Wiksel – poetka, malarka z parafii św. Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu

Z człowiekiem jak z wróblem

Wróble przylatują
na parapet okna
Zofii Wiksel
przez cały rok.
Podskakują
do otwartej dłoni.
Mają zaufanie...
– Ono jest dziś
na wagę złota,
buduje najpiękniejsze
relacje – uśmiecha się
pani Zofia.



URSZULA ROGÓLSKA

– Żeby nie była samotna, moje wolontariuszki podarowały mi papugi – śmieje się pani Zofia – Kotek, piesek może być kłopotliwy, a z tymi gadułami jest mi dobrze

Toczywiście nie będzie tekst o mnie? – upewnia się pani Zosia zastawiając stół smakołykami. – O mnie proszę nie pisać. O dziewczynach – koniecznie!

Ola Klaja i Daria Wyka, nastolatki z oświęcimskiego LO im. St. Konarskiego od roku odwiedzają Zofię Wiksel w jej mieszkaniu. Choć dzieli je... pewna różnica wieku, tematy rozmów nigdy się nie kończą. Dziewczęta są wolontariuszkami Dziennego Domu Pobytu w Oświęcimiu. To tam kiedyś pracownicy domu poznali Zofię Wiksel. Dziś ona sama aktywnie uczestniczy przede wszystkim w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku, ale kontaktu z DDP nie zerwała.

Dusza artystki

Urodziła się w Warszawie. Od 1941 roku włączyła się w działalność Szarych Szeregów. W czasie okupacji uczyła się na tajnych kompletach. Po wojnie wyszła za mąż, przenieśli się do Krakowa, a później do Oświęcimia. Pracowała m.in. jako laborantka w oświęcimskich Zakładach Chemicznych, równocześnie wychowując córki i angażując się w życie ich szkoły.

Dusza artystki – poetki i malarzki – drzemała w niej od najmłodszych lat. Zastanawiał ją człowiek, jego postępowanie; widziała jego smutek, rozterki, tajemniczość, a jednocześnie szukała w świecie dobra, piękna, prawdy i sprawie-

dliwości. Zachęcona przez bliskich jej ludzi spisała też swoje wspomnienia wojenne.

Stałe miejsce w jej twórczości mają pytania o miejsce Pana Boga w ludzkiej codzienności. O tym są jej wiersze, opowiadania, takie są jej rysunki i obrazy.

Nie uważa się za poetkę czy pisarkę. – Piszę, bo to jest we mnie, to „się samo robi”. Nigdy nie myślałam, żeby starać się o publikację tego, co powstaje pod wpływem chwili, jakiegoś zaskoczenia nawet – mówi zażenowana. – To nie są historie wyssane z palca. Nie czuję potrzeby starania się o to, by książki z moimi wierszami się sprzedawały. Na pewno jest we mnie jakieś doświadczenie życiowe i to bardzo bym chciała przekazać młodszym pokoleniom.

Drukiem ukazały się trzy tomiiki jej twórczości – w 2000 r. – poezje: „A kiedy cię rzeko odpłynę” i w 2009 – „Zapach serca” oraz opowiadania „Szepty historii”.

Biograficzna notka na ostatnim tomiku informuje o szeregu nagród i wyróżnień w ogólnopolskich i regionalnych konkursach twórczości poetyckiej.

O każdej porze

– Kiedy dowiedzieliśmy się, że pani Zosia jest bardzo wrażliwą

dużą, ucieszyliśmy się, że będziemy mogły odwiedzać akurat taką osobę – mówią Ola i Daria.

W Oświęcimiu pani Zofia nie ma rodziny. O samotności pozwalają zapomnieć Ola i Daria.

– Wizyty u pani Zofii są dla nas zawsze niezwykle miłe spotkaniem – mówią wolontariuszki. – To osoba bardzo pogodna, młoda duchem. Możemy się od niej bardzo dużo dowiedzieć o życiu. Bardzo nam ufa. A my wiemy, że to nie słowa rzucone na wiatr, kiedy mówi, że gdybyśmy jej potrzebowały, to do niej możemy przyjść o każdej porze dnia i nocy. Nasze poprzedniczki – wo-

lontariuszki, które odwiedzały panią Zosię przez dwa lata, wyjechały na studia. mamy nadzieję, że godnie je zastępujemy.

Pani Zofia lubi spotykać się z młodzieżą – i prywatnie, i w szkołach czy parafiach.

– Mam lat... Nieważne ile! Czuję, że tyle samo, ile dziewczyny – tak mi z nimi dobrze – mówi, dodając szeptem, że kończy osiemdziesiąt pięć. Podkreśla, że w ciągu tych lat świat bardzo się zmienił. Ludzie sobie coraz mniej ufają. Dlatego tam, gdzie to możliwe, trzeba odbudowywać zaufanie. Nauczyła się tego w Szarych Szeregach.

– Kiedy złożysz przysięgę harcerską, to na całe życie. Harcerką nigdy nie przestanę być – mówi. – Harcerstwo uczy współpracy, rezygnacji ze swojego egoizmu, umiejętnego podporządkowywania siebie wyższym wartościom.

Szuka możliwości porozumienia z ludźmi kilkadziesiąt lat młodszymi. – Młodzież nie jest zła. To pędzący świat, media duszą w niej to, co najwartościowsze – podkreśla co chwilę.

Kiedy kończymy naszą rozmowę, pani Zosia upewnia się, że nie mam zbyt daleko do domu. – Jakby co, to proszę śmiało się u mnie zatrzymać na nocleg – mówi dobitnie. A spotkałyśmy się pierwszy raz w życiu. Zaufanie...

Urszula Rogólska

Moim zdaniem



KS. DR STANISŁAW CADER – PREZES BESKIDZKIEGO INSTYTUTU NAUK O CZŁOWIEKU

– Panią Zofię poznałem, będąc w parafii w Osieku. Zakładaliśmy towarzystwo miłośników tej miejscowości. Przy tej okazji był zorganizowany plener malarski i wystawa prac pani Zofii. Dowiedziałem się,

że jest także autorką poezji, pisze opowiadania. Pomyślałem, że to trzeba upowszechnić. Dzięki pomocy sponsorów – m.in. ks. Józefa Niedźwiedzkiego, proboszcza parafii św. Maksymiliana, przedstawiciele szeregu oświęcimskich instytucji i prywatnych dobroczyńców, udało się nam wydać jej twórczość. Pomimo wszystkiego co przeszła – ciężki czas okupacji, działalność w „Solidarności” – jest osobą niezwykle pogodną. Stale ciepło mówi o młodych. Wierzy w nich, chce się z nimi spotykać, poznawać ich punkt widzenia, szuka wytłumaczenia ich zachowań.